

Jak rozwiązać problem bezrobocia?

Autor: Llewellyn H. Rockwell Jr.

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: Arkadiusz Sieroń

Całe to gadanie o bezrobociu jest niedorzeczne. Tylko pomyślcie o tym. Żyjemy w świecie pełnym niedoskonałości, istnieje więc cała masa czynności, które muszą być wykonywane. Zawsze tak było i będzie. To oznacza, że cały czas istnieje jakaś praca do wykonania, więc również istnieją wolne posady. Bezrobocie jest problemem niedopasowania pomiędzy szukającymi pracy a chcącymi zatrudnić.

Na czym polega to niedopasowanie? Bierze się ono z tego, że przedsiębiorców nie stać obecnie na przyjmowanie do pracy większej ilości pracowników. Co więcej — wciąż zwalniają dotychczas zatrudnionych. To dlatego bezrobocie jest teraz tak wysokie i wyraża się dwucyfrową liczbą, zbliżając się do poziomu 17% lub wyższego. Pośród Murzynów stopa bezrobocia wynosi 25%, a wśród młodych ludzi sięga 30% lub nawet więcej. Ten problem będzie się pogłębiał, dopóki istnieć będą ograniczenia w swobodnym zawieraniu umów o pracę pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Powtórzmy raz jeszcze: problem bezrobocia nie polega na braku pracy do wykonania. Chodzi o to, że koszty jej wykonania są zbyt wysokie. Co powoduje tę nieopłacalność zatrudniania pracowników?

Oto kilka przyczyn:

- Wysoki poziom płacy minimalnej wykluczający z rynku pracowników najniższego szczebla.
- Wysokie obciążenia płacowe, które okradają pracowników i pracodawców z ich własności.
- Regulacje zabraniające zwalniania pracowników pod groźbą procesu sądowego.
- Regulacje zobowiązujące do brania pod uwagę podczas rekrutacji czynniki inne niż to, czy dana osoba jest w stanie wykonać powierzoną jej pracę.

- Subsydiowanie bezrobocia poprzez zasiłki, czyli płacenie ludziom za niepracowanie.
- Wysokie koszty założenia firmy pod postacią podatków i regulacji.
- Obowiązkowe pozafinansowe składniki wynagrodzeń, które pracodawcy są zobowiązani, przy zaistnieniu określonych warunków, zapewnić pracownikom.
- Zaliczki na podatek (*the withholding tax*) uniemożliwiające swobodne rozporządzanie przez pracowników i pracodawców swoimi dochodami.
- Zakaz pracy dla osób poniżej 16-go roku życia.
- Składki na ubezpieczenie społeczne i podatek dochodowy, które łącznie pochłaniają prawie połowę dochodu.
- Prawo związkowe pozwalające bandytom ograbić firmę i wykluczające pracowników, którzy są gotowi pracować za mniejszą pensję.

To tylko kilka przykładowych interwencji, lecz gdyby Kongres mógł je dziś zlikwidować jedną ustawą, to stopa bezrobocia spadłaby gwałtownie. Każdy, kto chciałby dostać pracę, dostałby ją.

Wierząc w stabilność nowego prawa przedsiębiorcy zaczęliby natychmiast zatrudniać pracowników. Byłoby wspaniale to zobaczyć. Jednakże nowe prawo musiałyby być stabilne i nie mogłoby zostać zmienione za kilka miesięcy. Nikt nie chciałby zatrudniać pracowników tylko po to, by ich za chwilę zwalniać. Tak więc polityka *laissez-faire*, aby być skuteczną, musiałyby mieć bezterminowy charakter.

Jakie mogłyby paść zastrzeżenia co do tego pomysłu? Nie wydaje mi się, aby wielu ludzi wątpiło w skuteczność takiej polityki w zwalczaniu bezrobocia. Ale z pewnością wielu mówiłoby, że nie rozwiązałyby ona wszystkich problemów. Nie chodzi nam bowiem o jakąkolwiek pracę — mówiliby — lecz o *dobrze płatną* pracę!

Rzecz w tym, że ludzie mówią, iż lepiej być bezrobotnym niż być wyzyskiwanym i dostawać niską pensję. Wszystko zależy więc od definicji wyzysku. Jeśli postanowimy, że praca za 10 dolarów za godzinę jest wyzyskiem, to powinniśmy jeszcze bardziej podnieść pensję minimalną, co zwiększyłoby oczywiście bezrobocie. Ustanawiając zaś płacę minimalną na poziomie 1 tys. dolarów za godzinę, pozbawilibyśmy pracy niemalże wszystkich pracowników.

Na wolnym rynku nie ma wyzysku. Ludzie zawierają dobrowolne umowy oczekując wzajemnych korzyści. Osoba, która uważa, że lepiej pracować za dolara za godzinę, niż siedzieć w domu nic nie robiąc, ma prawo do zawarcia takiego kontraktu. Jednostka może nawet zawrzeć umowę, w myśl której to ona płaci za możliwość pracowania (np. za staż).

Proponuję więc, zaczerpniętą z prac Williama H. Hutta, następującą definicję wyzysku: jest to użycie lub groźba użycia przemocy podczas negocjacji warunków dotyczących życia pracownika lub pracodawcy. W tym sensie to obecny system stanowi wyzysk. Pracownicy są obrabowywani z płac. Pracodawcy są obrabowywani z zysków. Mniej zamożne osoby, zwłaszcza młode, są obrabowywane z możliwości bycia zatrudnionym.

Czytając prace z historii gospodarczej dotyczące okresu między późnym średniowieczem a XIX wiekiem nie znalazłem żadnej wzmianki na temat bezrobocia. Dlaczego? Ponieważ długoterminowe bezrobocie jest cechą współczesnych gospodarek opartych na interwencjonizmie. Działania rządów mające na celu przeciwdziałanie bezrobociu prowadzą do całkowicie przeciwnych skutków.

Dlatego nie jestem w stanie brać na poważnie politycznych planów mających na celu walkę z bezrobociem poprzez zwiększenie interwencji państwowych. Na wolnym rynku nie istnieje przymusowe bezrobocie, ponieważ zawsze istnieje jakaś praca do wykonania na tym świecie. Wszystko jest kwestią odpowiedniej umowy.

Przeszkoda, która stoi na drodze pomiędzy obecną, okropną rzeczywistością a zerowym bezrobociem, to inżynierowie społeczni i politycy niechęący przyznać się do błędu. O ile jeszcze bezrobocie musi się zwiększyć, zanim stwierdzimy, że obecne rozwiązania nie działają?